Nr. 205. w Środę

dnia 3. Września 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 2. Września. — Cesarz zamianował namiestnika Triestu Burgera ministrem marynarki. Sprawy morskie, którémi się dotąd zajmowało ministerstwo handlu, przechodzą do ministerstwa marynarki. Poczta i telegramy przechodzą pod rozporządzenie ministerstwa handlu.

Londyn, 2. Września. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 23. z. m., że jenerał Pope połączył się z Mac Clellanem pod Acquia creek. Cała armia konfederacka opuściła Richmond w kierunku doliny wirginskiej. Konfederaci zajęli Clarkeville w Tennesse i idą ku warowni Donnelson, którą unioniści opuścili. Napaść konfederatów na Edgefield w Tennesse odparli unioniści.

— Wedle wiadomości nadeszłych przez przylądek Race z Nowego Jorku z d. 25. z. m. stoi jenerał Pope na północnym brzegu rzeki Rappahanok. Konfederaci obsadzili brzeg południowy i wystawili bateryе na linii ciągnącej się mil 15. Uderzyli na unionistów i po kilka razy starali się przejść rzekę, ale za każdym razem zostali odparci przez unionistów. Zanosi się na walną bitwę. Wedle najświeższych wiadomości wylądowała armia Mac Clellana w Acquia creek i połączyła się z Popem. Unioniści mogą się utrzymać na tem stanowisku aż do nadejścia posiłków. Wówczas będą mogli przejść do kroków zaczepnych. Pogłoska niesie, że jenerał Hallek ma objąć naczelne dowództwo. Seward ogłasza, że cudzoziemcy, którzy oświadczyli że tylko chcą zostać obywatelami, wyjęci są od konskrypcyi.

— W warowni Ridgely w Minnesocie przyszło do okropnego krwi rozlewu między białymi i Indyanami, przeszło 500 ludzi zginęło.

— Z Vera Cruzu donoszą pod d. 1. Sierpnia że okręt francuski „Granda" bombardował miasto Campeche, ale został odparty. Komunikacye między Vera Cruzem a Orizabą są utrudnione. Poseł angielski ogłosił energiczną proklamacyą przeciw despotycznym rozporządzeniom Almontego. Opinia publiczna w Meksyku jest za konfederacyą wszystkich rzeczypospolitych amerykańskich.

Londyn, 2. Września. — Times, Daily News i inne dzienniki żądają ustąpienia Francuzów z Rzymu.

— Post powiada, że Napoleon okazuje przychylność Włochom i zapewne skorzysta z pomyślnej sposobności do rozwiązania kwestyi rzymskiej.

— „City of Baltimore" przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z d. 23. z. m. Według nich kongres konfederacki zagajonym został w d. 18. z. m. Prezydent Jefferson Davis w swem poselstwie proponuje ulepszenia w marynarce i armii i rozwija politykę wojenną unionistów. Dług państwa przedstawia niewielki. Davis zaleca nową emissyę biletów skarbowych dla służby krajowej. Oświadcza że konskrypcyą należy rozciągnąć od 35 do 45 lat, spodziewa się, że ten środek z przezorności proponowany nie będzie wykonanym, zwłaszcza że nowych werbowań nie będzie potrzeba. Kongresowi przedłużono projekt względem nałożenia opłaty 20 procent na wywóz bawełny i tabaki, celem wynagrodzenia obywateli, którzy ponieśli straty przez nieprzyjaciela.

Frankfurt n. M., 2. Września. — Senat uchwalił przystęp do traktatu handlowego związku celnego niemieckiego z Francyą.

Turyn, 2. Września — Garibaldi przybył wczoraj do Spezyi. Rany jego są nieniebezpieczne.

— Opinione donosi, że izby zgromadzą się w d 25. b. m.; ministerstwo wniesie o upoważnienie do wytoczenia sprawy deputowanym, którzy swemi czynnościami skompromitowali się w Sycylii i Kalabryi. Nie jest prawdą, aby wziętych dezerterów rozstrzelano.

— Monarchia nazionale donosi, że wiele skrzyń z pugilałami w Medyolanie zabrano.

Petersburg, 2. Wrześn. — Journal de St. Petersburg zbija wiadomość, jakoby Czarnogórcy 70 tureckich jeńców stracić mieli. Dziennik ów rozpisuje subskrypcyę na Czarnogórców.

— Zapas w banku gotowizny zmniejszył się o 7 milionów rubli.

Warszawa, 1. Września. — W. ks. Mikołaj Konstantynowicz i wielka księżna Katarzyna Michałówna wraz z małżonkiem księciem Jerzym Meklemburgskim Strelitz i greckim posłem baronem Sina przybyli tu wczoraj z Petersburga.

Berlin, 3. Września. — Najj. Pan raczył nadać hr. Schmettow w Pommerzig, właścicielowi domu zajezdnego Nicolausowi w Polkwitz i nauczycielowi Schneeweiss w Grottkau, order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 1. Września. — Komisya budżetowa obradowała w sobotę nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych za rok 1863, zupełnie wedle zasad przyjętych na rok 1862. Dziś odczytano sprawozdanie Vaersta o etacie wojskowym na r. 1862. Pozostaje jeszcze do wzięcia pod obrady w komisyi etat wojskowy na rok 1863 i na oba lata etat handlowy i przemysłowy, etat ministerstwa spraw duchownych, administracyi marynarki i krajów Hohenzollern.

— W czwartek rozdanem zostanie w izbie deputowanych wydrukowane sprawozdanie komisyi o budżecie wojskowym, a rozprawy rozpoczną się in pleno w dniu 8. b. m. Jak długo potrwają, trudno z góry oznaczyć. Gdy z tym budżetem łączą się inne, przeto przyjąć można, iż w najpomyślniejszym przypadku ukończy swoje prace budżetowe izba deputowanych w połowie Października.

— Dokończenie rozpraw nad petycyą dyrekcyi poznańskiego centralnego Towarzystwa rolniczego na posiedzeniu z d. 16. Sierpnia izby deputowanych:

»Wnoszę, ażeby izba poselska przekazała petycyą dotyczącą rolniczego Towarzystwa dla W. Ks. Poznańskiego (II. N. 1455 dziennika biura izby), król. rządowi do uwzględnienia.«

Wniosek znajduje wymagane regulaminem poparcie 30stu członków izby, poczem ciągnie się dalsza nad petycyą dyskusya i otrzymuje głos za wnioskiem komisyi poseł z Genthin p. Bonin (naczelny prezes Wielk. Ks. Poznańskiego).

P. Bonin zaczyna od przyznania, że wymierzone przeciwko niemu przez ostatniego mówcę zaczepki, cechę wielkiego nosiły umiarkowania, w takiż więc sam sposób będzie się starał je odeprzeć. Objaśniając i wypełniając historyczne przedstawienie rzeczy p. Kantaka, powiada mówca, że kiedy po długoletnich bezskutecznych próbach sprowadzenia centralizacyi stowarzyszeń rolniczych w Poznańskiem, w r. 1844 ówczesny naczelny prezes wziął w swoje ręce doprowadzenie tego dzieła do skutku, wydarzyła się dziwna okoliczność, że przed swem walnem zebraniem mnóstwo członków którzy dotąd w czynności stowarzyszenia rolniczego nie brali najmniejszego udziału, przystąpili naraz do niego. Byli to wszystko Polacy. Stworzona tym sposobem ogromna większość polska, byłaby oczywiście w centralnem Towarzystwie polskiemu żywiołowi taką nadała przewagę, że ówczesny naczelny prezes, z troskliwości o interesy drugiej tj. niemieckiej narodowości, wstrzymał rozpoczęte dzieło centralnego Towarzystwa. W r. 1850 i 1851 wzięło krajowe kolegium ekonomiczne (centralna władza na całą monarchią dla spraw rolnictwa) w swoje ręce inicyatywę utworzenia centralnego Towarzystwa rolniczego w Poznańskięm, zlecając wykonanie rejencyom. Otóż w obwodzie rejencyi poznańskiej oświadczyli się delegaci od wszystkich lokalnych stowarzyszeń rolniczych, jednogłośnie prawie, przeciwko tworzeniu centralnego Towarzystwa; jeden tylko delegat popierał tę myśl. Powodem takiej opozycyi było rozdwojenie narodowe. Natomiast w obwodzie rejencyi bydgoskiej utworzyło się istniejące po dziś dzień, centralne Towarzystwo rolnicze dla okręgu noteckiego, które ogarnia powiaty byd-

goski, inowrocławski, wągrowiecki, mogilnicki, szubiński, wyrzyski, czarnkowski, chodzieski oraz kilka stowarzyszeń po za granicami Wiel. Księstwa leżących. Otóż rozbrat narodowy który wtedy przeszkodził utworzeniu centralnego Towarzystwa na całe W. Księstwo, nie tylko że i dziś jeszcze wciąż istnieje, ale co raz to wybitniejszym się staje. Powodu wszelako do takiego stanu umysłów na innem polu szukać należy, niźli na tem którego dotknął p. Kantak. Tak tedy owo petyonujące dziś centralne Towarzystwo, które tytułuje się centralnem Towarzystwem dla W. Księstwa Poznańskiego i za takie chce uchodzić, nie tylko że nie obejmuje całej prowincyi, bo z bydgoskiej rejencyi reprezentowany w niem tylko jest powiat gnieźnieński, ale nawet nie reprezentuje owych 17 powiatów rejencyi poznańskiej, o których p. Kantak wspomniał; w tych bowiem powiatach istnieje jeszcze dużo stowarzyszeń rolniczych, które do obecnego centralnego Towarzystwa nie należą, a mianowicie Towarzystwa rolnicze: międzychodzkie, kargowskie, wschowsko-kościańskie, krobsko-rawickie, krotoszyńskie, międzyrzeckie, obornickie, wreszcie Towarzystwo hodowli jedwabników w Międzyrzeczu i Towarzystwo hodowli pszczół w Rawiczu. Wszystkie te Towarzystwa, lubo wprawdzie zapraszane, wręcz odmówiły udziału w centralnem Towarzystwie o którem dziś tu mowa. Podobnąż dało odpowiedź centralne stowarzyszenie okręgu noteckiego. Stawiło się, prawda, kilka niemieckich gospodarzy na pierwsze walne zgromadzenie, ale widząc że wszystko wyłącznie po polsku się dzieje, usunęli się od udziału. Że w mowie tu będące centralne Towarzystwo ma odmienną od innych tego rodzaju Towarzystw organizacyą, dowodzi już tego okoliczność, iż policya kierowników zgromadzenia pociągnęła do odpowiedzialności za przekroczenie przepisów ustawy o stowarzyszeniach. Wprawdzie uwolnił ich sędzia policyjny w pierwszej instancyi od zarzutu, ale sąd apelacyjny skazał, przyjmując, że Towarzystwo nie same tylko cele rolnicze ma na oku, ale zamierza także trudnić się innemi sprawami publicznemi. (Słuchajcie! Słuchajcie! z ławek polskiej frakcyi). O odmiennej od innych Towarzystw tego rodzaju organizacyi świadczy także przepis statutu, nakładający członkom obowiązek wykonywania rozporządzeń dyrekcyi albo też walnego zebrania. Oczywiście Niemcy najsłuszniej się ociągają z przystępowaniem do Towarzystwa, które takie ma statuty, a którego dyrekcya z samych Polaków złożona. Co do potrzeby, ta dla rejencyi bydgoskiej wcale nie istnieje, bo tam już jest coś podobnego; w rejencyi zaś poznańskiej, chociażby była potrzeba, to nię ma możności, gdyż wszystkie niemieckie lokalne stowarzyszenia najwyraźniej oświadczyły, że nigdy przenigdy takiemu jak obecne centralnemu Towarzystwu się nie poddadzą. P. Bonin ograniczył się w końcu przeciwko zarzutowi, jakoby tamował działalność polskich miejscowych stowarzyszeń rolniczych, zabraniał wystaw itd. Na wystawę pozwolił, tylko co do losowania miał pewne skrupuły; wszelako i ta rzecz jeszcze w biegu, a więc nie można jeszcze przesądzać o decyzyi. Konkludując rzecz swoję, nie ma on nic przeciwko temu, ażeby petenci nazwali swoje Towarzystwo centralnem Towarzystwem tych a tych powiatów; ale dawać mu miano centralnego Towarzystwa dla W. Ks. Poznańskiego, czem przecież faktycznie nie jest i domagać się żeby rząd uznał je w tym charakterze, to niesłuszna i niepodobna.

Po panu Boninie zabiera głos, przeciwko wnioskowi komisyi, poseł Hennig z Brodnicy. Przyczepiając do końcowej konkluzyi p. Bonina, powiada on, że rzecz całkiem inaczejby stała jak dziś stoi, gdyby p. naczelny prezes był petentom w rezolucyi swojej w tym sensie odpowiedział w jakim teraz się odzywa. Ale on im całkiem co innego odpowiedział, bo postawił zasadę, że centralny organ dla prowincyi poznańskiej tylko z wolnej zgody wszystkich stowarzyszeń agronomicznych tej prowincyi powstać może. Tymczasem istnieje nie jedno stowarzyszenie, np. kwidzyńskie, które się nazywa centralnem dla jakiejś części kraju, chociaż wszystkich stowarzyszeń tej części kraju nie obejmuje. Pan Bonin powinien był odpowiedzieć patentom w rezolucyi swojej: nazywajcie wasze towarzystwo jak chcecie, ale nie miejcie pretensyi reprezentowania wszystkich gospodarzy prowincyi poznańskiej. Jestto więc czczy spór o wyrazy, po za którym rząd ukrywa inne zamiary. Chciał on po prostu przeszkodzić zespoleniu polskich stowarzyszeń rolniczych, a tego nie powinien był czynić. (Bardzo słusznie!) Mówca przypomina, że nie raz występował przeciwko nieuzasadnionym pretensyom Polaków i że nazwisko jego bardzo jest niepopularne w polskich dziennikach (Wielka prawda!), tem śmielej może wypowiedzieć, że w tym przypadku krzywda im się stała. »Powinniśmy,« powiada, »obcej narodowości, którąśmy wcielili w nasze państwo, przedewszystkiem wymierzać należne jej prawo, żeby z naszego bezprawia nowego sobie prawa nie tworzyła (Brawo!). Przez to właśnie, że słusznym pretensyom naszych spółrodaków polskiej narodowości stajemy oporem, wywołujemy konspiracyą, a tego unikać nam należy; powinniśmy nawet usuwać wszelki pozór do tego.« Mówca nie widzi, ażeby przedstawienie rzeczy p. Bonina, w czemkolwiek osłabiło było skreślony przez p. Kantaka obraz, a faktyczna strona całej sprawy wcale nie usprawiedliwia rezolucyi naczelnego prezesa i ministra rolnictwa przeciwko utworzeniu poznańskiego centralnego Towarzystwa. Jeżli Towarzystwo nazwało się Towarzystwem »dla W. Ks. Poznańskiego,« toć to jest tytuł urzędowy, chociaż swoją drogą to W. Księstwo pruską jest prowincyą; wszakże król nawet przybiera tytuł »W. Księcia Poznańskiego.« Jakże może naczelny prezes wymagać, żeby wszyscy koniecznie się zgodzili na jedno? Ze Niemcy niechcą do tego Towarzystwa należeć, to naturalna, ale jeźlić Niemcom wolno było utworzyć centralne Towarzystwo rolnicze, które noteckiem nazwali, czemuż nie pozwalać Polakom na podobneż? Że członkowie po polsku mówią na zebraniach, trudno im brać to za złe; wszakto ich ojczysty język. Że Niemcy nierozumiejąc po polsku, niechętnie słyszą ten język, i to również naturalna. Jeżli ktoś przypuszcza, że Polacy pod rolniczą pokrywką inne mają zamiary, toć im naprzód dowieść tego potrzeba. W ustawie paszportowej ustanowiono świeżo zasadę, że każdego obywatela za niepodejrzanego uważać należy, a teraz mają być Polacy podejrzani już z tego powodu iż mówią po polsku, a że inni tego języka nie rozumieją? Mówca nie chce przysparzać pruskiemu państwu nieprzyjaciół; ma on też same co rząd cele i chce to państwo jak największem uczynić, ale do tego potrzeba nieodstępować od prawa; zaleca więc, ażeby niniejszą petycyą rządowi przekazać do uwzględnienia.

Poseł Peterson zabiera z kolei głos za wnioskiem komisyi, objaśniając, dla czego dziś mówi, kiedy zwykle przy kwestyach polskich milczał. Sądził on, jako niemiecki poseł z Poznańskiego, że lepiej w drażliwych kwestyach narodowości pozostawiać głos dalej od W. Księstwa stojącym członkom izby, żeby nie zwiększać rozdwojenia między temi, których los wskazał na życie obok siebie; ale tutaj kwestya narodowa na drugim zaledwie jest planie, więc zabrać głosu się nie waha. Po takim wstępie mówca przemawia za wnioskiem komisyi, powtarzając mniej więcej argumenty raportu komisyjnego i p. Bonina. Niechce on uznania w mowie będącego Towarzystwa za centralne, ponieważ faktycznie centralnem nie jest, ale tylko polskie stowarzyszenia ogarniającem. Co do politycznej strony kwestyi, zwraca uwagę, że w prowincyi gdzie już nie raz jeden ale kilka razy zrywano pokój między narodowościami i gdzie Niemcy, mianowicie tacy co w przeważnie polskich powiatach rozrzuceni zamieszkują, najmocniej bywali zagrożeni: że w takiej prowincyi zbyt lekkomyślną byłoby czekać, aż podobne stosunki znów się ponowią, by niebezpieczeństwu Niemców wtedy dopiero zapobiegać. Rządu obowiązkiem zawczasu to czynić wszelkiemi sposobami.

Minister rolnictwa, hr. Itzenplitz, oświadcza, że w gruncie rzeczy zgadza się zupełnie z odmowną rezolucyą swego poprzednika na urzędzie, ile że centralne Towarzystwo rolnicze wtedy tylko pożytek przynosi, jeźli niem jest w istocie, a nie z nazwy tylko. Otóż obecne może niem być tylko z nazwy, bo z rzeczy nie jest i nie będzie, chociażby je rząd takiem uznał. Nie chodzi tu więc o żadne prawo i jego uszczuplenie, ale tylko o to, czy rzecz w istocie pożyteczna, faktycznie jest możliwą. Otóż w tym tu razie zupełnem jest niepodobieństwem scentralizować poznańskie Towarzystwa rolnicze; ponieważ więc rzecz jest niepodobna do osiągnięcia, minister wcale niema ochoty próżnego udzielać nazwiska tej rzeczy; dla tego zaleca przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek izby oświadcza, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi nadmieniając, iż prosili jeszcze o głos mówcy następujący: za wnioskiem komisyi, p. Gotschewski; przeciwsko temu wnioskowi posłowie Janiszewski, Saucken (młodszy), Reichensperger (starszy) i Kantak. Izba wyrzeka zamknięcie dyskusyi; poczem przychodzi do zamiany dość żywych uwag osobistych pomiędzy panami. Hennikiem i Dunckerem z jednej a p. Vinckem z drugiej strony, z powodu złego zrozumienia kilku słów p. Henniga, który zdawał się zarzucać stronniczość zdania posłowi Boninowi.

Podobnież z tytułu uwagi osobistej otrzymuje jeszcze głos poseł Kantak, by się ogrodzić przeciwko wzmiance p. Bonina; jakoby mu osobiste miał czynić zarzuty, albowiem poddając krytyce urzędowe postępowanie naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, osoby pana Bonina wspór nie wciągał i wciągać nie myślał. Nadmienia także pan Kantak w swoim charakterze członka dyrekcyi poznańskiego centralnego Towarzystwa rolniczego, że dyrekcyi tej wytoczono proces, nie jak to mylnie pan Bonin mówił, za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach, ale z powodu, że dyrekcya nie uważając wcale swego Towarzystwa za podpadające pod przepisy ustawy o stowarzyszeniach, spisu członków policyi nie przesłała, nie chąc ściągać na się, pozoru, jakoby Towarzystwo zamierzało trudnić się sprawami publicznemi. Że zaś Towarzystwa rolnicze nie bywają w ogóle podciągane w Prusiech pod przepisy prawa o stowarzyszeniach, przyznał to sam komisarz ministeryalny w łonie jednej ze sejmowych komisyi w r. 1859.

Referent komisyi, hr. Hacke stresza raz jeszcze w krótkich słowach główniejsze argumenty komisyi przeciwko uwzględnieniu petycyi i zaleca przejście do porządku dziennego.

Przychodzi wreszcie do głosowania. Marszałek poddaje naprzód pod głosy wniosek komisyi o przejście do porządku dziennego. Większość zdaje się być wątpliwą, następuje więc sprawdzenie, poczem marszałek izby oglasza, że przejście do porządku dziennego odrzucone. Poddaje więc z kolei pod głosy wniosek posła Kantaka; wniosek ten zostaje przyjęty tąż samą większością głosów, która przeciwko przejściu do porządku dziennego była powstała.

Królestwo Polskie.

— Piszą ztąd do Bresl. Ztg. między innemi: Instrukcyą podaną przez Dz. Powsz. znaleziono u kapitana rosyjskiego Dąbrowskiego, wraz z planem zdobycia cytadeli i obszerną korespondencyą z emigracyą. Na Dąbrowskiego naprowadziły zeznania Rylla, który opisywał jednego z tych, którzy go namówili do zamachu, jako takiego który mu się zdawał być najważniejszym. Ryll powiadał że widział jego fotografią w wystawie, więc mu pokazano mnóstwo fotografij stosujących się do opisu, wskazał na fotografią Dąbrowskiego, i natychmiast u tegoż przedsięwzięto rewizyą i uwięziono go. Powiadają jakoby ten Dąbrowski najwięcej spólników denuncyował. Inny młody urzędnik, niejaki Garbus, miał zlecenie do komitetu odbierać przysięgę od nowych członków, i wyznaczył godzinę. Wtedy właśnie z dwoma młodymi ludźmi którzy byli u niego, przyaresztowano go. Nadto aresztowano młodego człowieka, bratanka kupca Szlenkiera, którego mają za setnika, że listę stu osób u niego znaleziono. Co raz więcej więzą. Niewiedzieć czy w związku z tem sprzysiężeniem czy niezależnie mają się w lasach granicząccych z Galicyą tułać jacyś młodzi ludzie, którzy unikają obywateli, obcują tylko z włościanami i służbą, starając się ich przysposobić do rewolucyi. Ale włościanin polski socyalnym teoryom najmniej jest przystępny, pod-

czas kiedy idea narodowości trafiają do jego przekonania. Rząd w Warszawie pracuje obecnie pilnie nad ustawą prasową, zdaje się więc że wreszcie sam rząd zaczyna poznawać błędy istotne, ale to się zbyt często dzieje za późno! W. książe zasięga teraz rady margr. Pauluccego, który w początku ruchu ważną odegrywał rolę, ale później oczerniony w Petersburgu jako rewolucyonista, żył na ustroniu. W. książe miał wyraźnie oświadczyć, że z wszystkich jenerałów rosyjskich tylko Paulucci trafnie oceniał położenie, a wszelkie represye Suchozaneta, Kryżanowskaho itp. stan pogorszyły.

Sprawa w sądzie polowym wojennym przeciwko politycznemu przestępcy Ludwikowi Ryll. (Dokończenie).

Plenipotent hr. Gutakowskiego, właściciel domu w Warszawie, Franciszek Piętka, mający lat 38, zeznał, że jego klient, jako człowiek bogaty, mieszkając poprzednio w Warszawie, wziął przez miłosierdzie na wychowanie małoletniego jeszcze Ludwika Rylla, lecz następnie widząc z latami rozwijające się w nim złe skłonności, wydalił go od siebie, nie przestając go wspierać; płacił za jego mieszkanie, ubierał go i wydawał co miesiąc na jego utrzymanie 12 do 15 rsr. Ryll pomimo przestróg swego dobroczyńcy i napomnień Piętki, oddawał się coraz bardziej pijaństwu i rozpuście, i nareszcie doszedł do tego, że nie mając najmniejszego uczucia wdzięczności dla hr. Gutakowskiego, zamierzał pobić go. Na dowód opieki okazywanej Ryllowi przez hr. Gutakowskiego i jego żonę, Piętka złożył w komisyi 14 ich listów, w których prosili usilnie w rozmaitym czasie Piętkę, ażeby miał dozór nad Ryllem i starał się poprawić złe jego skłonności.

Zapytani: szewc Ignacy Staniszewski u którego mieszkał Ryll, mieszkający u niego na stancyi mieszczanin Andrzej Szymański, narzeczona Szymańskiego mieszczanka Maryanna Suska wieku lat 25, sąsiadująca w mieszkaniu z Ryllem, żona powoźnika Brygida Majewska, żona stróża domu w którym mieszkał Ryll, Zofija Pulkowska, litografowie u których w ostatnich czasach pracował Ryll, Ksawery Regulski, Zygmunt Wroński, brat jego Ambroży Ryll, żona litografa Julia Fleck, pracujący w jej litografii Józef Nalepiński, towarzysz litograficzny Dyonizy Paszkowski, lokaj Józef Nowakowski, gospodarz poprzedniego mieszkania Rylla, Józef Darewski, litograf Kajetan Strupczewski, pisarz litograficzny Bolesław Senkowski, wolnopraktykujący technik Romuald Rubinowski, i pracujący razem z Ryllem w litografii Regulskiego a będący z nim w bliskich przyjacielskich stosunkach: uczeń litograficzny Józef Maciejowski, drukarz litograficzny Leopold Switalski, towarzysz litograficzny Henryk Pietraszkiewicz, ci którzy bliżej znali Ludwika Rylla, mniej więcej obwiniając go o mocną skłonność do pijaństwa i rozpusty, a niektórzy, jak na przykład Maciejowski, o bezbożność, szyderstwo i zamiar przyłączenia się do bandy rozbójników, nic stanowczego, mogącego posłużyć do ujawnienia osób które podmówiły Rylla, niezeznali; ci zaś którzy z nim byli w najbliższych stosunkach, a mianowicie: gospodarz jego stancyi Staniszewski, mieszczanin Szymański i litografowie pracujący u Regulskiego: Maciejowski i Switalski, nie przyznając się, aby wiedzieli o zamiarze Rylla spełnienia wyżej wspomnionego przestępstwa i aby byli jego wspólnikami w przestępstwie, w sprawie obecnej nie są poszlakowani.

Księgarz zaś Rudolf Friedlein zeznał, że będący w jego księgarni uczeń Stanisław Janicki, ten sam, który poznał Rylla z osobami które go namawiały i do nich go przyprowadził, 20. Lipca niewiadomo gdzie się podział; a na wezwanie uczynione, przez komisyę do policyi, dotąd jeszcze go nie odszukano.

Przy prowadzeniu obecnej sprawy komisya śledcza, przedsiębrała wszelkie zależące od niej środki, dla odkrycia za pośrednictwem miejscowej policyi, według wskazań Rylla, osób które podmówiły go do spełnienia zbrodni lecz środki te z powodu nieoznaczoności wskazań Rylla, i z powodu ucieczki niektórych osób podejrzanych, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Sąd wojenny polowy, na zasadzie okoliczności sprawy i z własnego przyznania się obwinionego Rylla, skazał go na pozbawienie wszelkich praw stanu i ukaranie śmiercią przez powieszenie.

Polowy audytoriat uznał obwinionego ucznia litograficznego Ludwika Aleksandra Rylla, na zasadzie okoliczności sprawy i własnego jego przyznania się, winnym: a) wzięcia bezpośredniego udziału w potajemnym spisku mającym na celu obalenie władzy rządowej i porządku publicznego w Królestwie Polskiem; b) targnięcia się w celu politycznym na życie naczelnika rządu cywilnego w Królestwie Polskiem, margr. Wielopolskiego, co zostało dokonanem 7. Sierpnia r. b. przez danie do niego dwukrotnego wystrzału z rewolweru nabitego kulami, lecz nie odniosło zamierzonych przez przestępcę skutków dla niezależnych od niego przyczyn.

Z tych powodów polowy audytoriat wnosił, aby przestępca stanu Ryll, za popełnione przez niego przestępstwo, w zastosowaniu się do art. 83, 96, 196, 632 i 635 ks. I. praw wojenno-kryminalnych, oraz art. 20 i 283 tomu XV. zbioru praw (wyd. 1857 r.), zgodnie z wyrokiem sądu wojennego polowego, był pozbawiony wszelkich praw stanu i ukarany śmiercią przez powieszenie.

Co się zaś tyczy osób udział w tej sprawie mających, to ze względu, że co do nich prowadzone jest jeszcze śledztwo, polowy audytoryat nie przedstawił na teraz żadnego wniosku.

Konfirmacya. Roztrząsnąwszy przedstawienie audytoryatu polowego w sprawie wojenno-sądowej o przestępcy politycznym Ludwiku Aleksandrze Ryllu, zatwierdzam konkluzyę audytoryatu polowego, w jego przedstawieniu wyrażoną. Kara śmierci ma być spełnioną na stoku cytadeli aleksandrowskiej, w d. 26. b. m. o 9. z rana, przy zachowaniu istniejących w tym względzie przepisów.

Warszawa, d. 24. Sierpnia 1862 r. (podp.) Konstanty.

Rosya.

Wiadomości z Petersburga do 23. t. m. dochodzące, donoszą znów o pożarach tak w tej stolicy jak i w Carskiem Siele, z których ostatni wybuchły w Gościnnym Dworze, był nawet wielki. Partya wsteczna usiłowała znów rzucić potwarcze oskarzenie na partyę postępową, iż ona pożar ten wzniecila; lecz te potwarcze pogłoski jak i wprzód tak i teraz zwróciły się przeciw samej partyi wstecznej, i mylne wieści między ludem krążące, oskarzają o pożary najwyższych dygnitarzy, jak np. ministra sprawiedliwości Panina naczelnika partyi wstecznej, lub jen. adjutanta Baranowa.

Francya.

Paryż, 31. Sierpnia. — Cała prasa francuska okazała się szlachetną w obec wypadku, jakiemu uległ Garibaldi. Widać ztąd jak umieją oceniać wielkość i czystość męża, którego spotkało nieszczęście. Monitor krótko dziś wspomniał o schwytaniu Garibaldego. Jeżeli jest prawdą to, co powiada dziś la France, to schwytanie Garibaldego niemoże być poczytanem za czyn waleczny Pallaviciniego. Garibaldi tak dalece się odsunął od ściągających za nim bersaglierów, iż niemógł być dopędzony i wstrzymany od połączenia się z głównym swoim korpusem, który stał w Basilikacie. Pallavicini chcąc wstrzymać w pochodzie Garibaldego, wysłał do niego parlamentarza. Garibaldi wstrzymał swój pochód, a tymczasem bersagliery nadbiegli. Gdy potem zamiast parlamentowania, wezwano Garibaldego po prostu, aby się poddał, wówczas oparł się tenże i przyszło do nierównej bitwy, która się zakończyła schwytaniem jego i jego towarzyszów. Parlamentarka strategiczna udała się, ale nierozwiązała kwestyi rzymskiej. Zaręczają, że ministerstwo turyńskie odwołując się na energią czynu żąda w nocie od Francyi ustąpienia z Rzymu a przynajmniej przyrzeczenia że to nastąpi. Patrie powiada, że w tym duchu przesłał król Wiktor Emanuel pismo do cesarza Napoleona. Persigny i Thouvenel mają wnieść o pewien termin na opuszczenie Rzymu.

(Kor. Cz.) Gazette de France zamieściła korespondencyę z Petersburga, która jeżeli jest autentyczną zasługiwałaby na szczególną rządów chrześciańskich uwagę. W każdym razie cesarz Aleksander II. powinienby nakazać w interesie rządowym wyjaśnienie tajemnicy. Przypominają sobie zapewne czytelnicy metropolitę Sokalskiego, którego papież tak uroczyście w Rzymie przyjmował i na naczelnika kościoła uniackiego bułgarskiego przeznaczył. Wkrótce po powrocie do Konstantynopola arcybiskup zniknł. Mówiono, że dopuścił się apostazyi i nakoniec głoszono, że umarł. Otóż korespondent Gazette de France utrzymuje, że metropolita Sokalski żyje, że go osoba, której nie chce wymieniać, widziała w Kijowie w jakimciś klasztorze i z przekonania powrócił, słowem, że jest to nowa ofiara fanatyzmu grecko-rosyjskiego. Korespondent tak opowiada przygody arcybiskupa metropolity Sokalskiego.

Do wielu cnót chrześciańskich (są to słowa korespondenta), czcigodny pasterz nie łączył przezorności węża. Dał się zwabić do ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu, a co gorsza do stojącego na przeciwko pałacu na Bostorze statku rosyjskiego. Jak tylko nogą stąpił na pokład, alić już przekonał się, że jest więźniem. Władze tureckie reklamowały, ambasada odpowiadała, że starzec w czasie żeglugi zachorował i dojeżdżając do Odessy umarł. Ale aktu zejścia okazać nie mogła, albowiem gubernator odeski hr. Aleksander Strogonow człowiek zacny i prawy podpisać takowego wzbronił się. Że władze tureckie są bardzo leniwe w dochodzeniach i reklamacyach a szczególniej islamizm nieobchodzących, przeto rzecz ucichła i czyn niecny gwałtu spełnionym bezkarnie został. O ile jest prawdy w tem oskarzeniu trudno odgadnąć, to tylko pewna, że jest wiele prawdopodobieństwa. Zdaje nam się, że tak jak wyżej wspomnieliśmy stroną najwięcej interesowaną w tym dramacie jest rząd rosyjski. Powinien przyłożyć wszelkich starań do oświecenia opinii publicznej, która w przeciwnym razie będzie miała prawo oskarżenia korespondenta gazety francuskiej uważać za ważne. Życzymy, ażeby sobie czytelnicy przypomnieli wszystkie okoliczności towarzyszące zniknięciu metropolity Sokalskiego, a przekonają się o podstawie naszych domagań.

Miałem słuszność niedowierzając depeszy donoszącej o poręczeniu nietykalności granic państwa papieskiego przez Francyę. Dziennik France, który od piętnastu dni jak wychodzi już i w opinii publicznej i u władzy nawet potrafił sobie zaszkodzić, niefortunnie i najnieszczęśniej z wspomnioną depeszą wystąpił. Ogłosił ją pierwszego dnia z szumną intytulacyą »deklaracya rządu francuskiego.« Schodząc następnie po szczeblach modyfikacyi skończył wczoraj na przyznaniu, że depesza była fałszywą, tj. prywatną. France pomimo senatorskiego patronatu nie zdaje się mieć wielkiej przyszłości. Garibaldi pomimo Cialdiniego w 60,000 naprzeciw wysłanego, nie składa broni i nie złoży jej zdaje się, jeżeli nie otrzyma jakich rękojmi. Nie sądzę, żeby krew przelano. Wierzę w układy, jeżeli nie jawne, to skryte, ale władza nie wyjdzie silną z tego konfliktu.

Austrya.

Schles. Ztg zamieściła w ostatnich swych numerach dwa dokumenta dotyczące kwestyi clowej. Pierwszym z nich jest depesza, którą hr. Bernstorff odpowiada na zawarte w depeszy z d. 10 Sierpnia projekta reformy hr. Rechberga:

Do JE. barona Werthera w Wiedniu.

Berlin, 13. Sierpnia 1862.

»JW. Baronie! W dniu 10. b. m. zakomunikował mi hrab. Karolyi owe projekta, które cesarsko-austryacki minister spraw zagranicznych reprezentantom konferencyi wircburskiej przy pierwszem wspólnem porozumieniu się nad reformą związku w d. 7 Lipca b. r. uczynił.

W. Eks. znajdziesz dołączone tu w odpisie dokumenta, proszę więc uprzejmie W. Eks. hr. Rechbergowi oświadczyć podziękowanie moje za

tę komunikacyę. Odkąd ona nastąpiła, wiadomo W. Eks. że na konferencyi drugiej w d. 10. b. m. w Wiedniu odbytej, reszta rządów które w niej udział wzięły, przystała na obydwa projekta cesarsko-austryackiego rządu i natychmiast do wykonania zamiaru wskazanego w piśmie hr. Rechberga z d. 7. Sierpnia do tutejszego ces. austryackiego posła przystąpiono, aby projekta te do bundestagu przesłać. Stało się to pomimo iż nie mieliśmy możności orzeczenia poprzednio względem pierwszego rezultatu obrad nad reformą odbytych przez rządy notą równobrzmiącą w tym celu zawezwane. Bylibyśmy jednak dane rządom a mianowicie ces. austryackiemu gabinetowi przyrzeczenie poddania jego projektu reformy związku pod bezstronny sąd i ocenienie, chętnie nawet przed otwarciem w tym celu obrad nad reformą spełnili; gdyż silnie jesteśmy przekonani, że bez poprzedniego swobodnego porozumienia się, obrady nad reformą związku mało tylko nadziei robić mogą.

Zdaje się iż powody ogólno-politycznej natury skłoniły hrab. Rechberga do przyspieszenia przedłożenia owych projektów zgromadzeniu związkowemu. Może i ta okoliczność przyczyniła się do tego, że obydwa rezultaty dotychczasowych obrad jeszcze nie są projektami zmiany związku w ścisłem znaczeniu wyrazu.

Projekta te są właściwie wnioskiem wskrzeszenia od lat wielu poruszanych w Bundestagu obrad nad sądem związkowym, w którym to wniosku objęte jest udzielenie nowego planu i potrzeba złożenia wydziału do naradzenia się nad tem, w jaki sposób zgromadzenie delegowanych ma stanąć obok komisyi związkowej, która wbrew naszemu oporowi ma według uchwały większości zgromadzenia związkowego zebrać się, aby ułożyć ustawy w procesie cywilnym i kryminalnym i w zakresie praw zobowiązania.

Obydwa projekta reformy związku okazują się przy ściślejszej rozwadze tylko jako uzupełniające wnioski odnoszące się do kwestyi, o których w Bundestagu traktowano. Gdy pod względem ostatniej zajęliśmy już mniej więcej wybitne stanowisko; znajdujemy się w obec przedłożenia projektów, ze strony połączonych w tym celu z Austryą rządów w położeniu przemówienia równocześnie w Bundestagu w kwestyach niemi dotkniętych.

Tem mniej powinniśmy się wachać uczynić zaraz na jutrzejszem posiedzeniu Bundestagu przez król. posła do Bundestagu oświadczenie, iż hr. Rechberg według treści powyżej wspomnionej depeszy do hr. Karolyi z dnia 7. b. m. z naszej strony opinii względem owych projektów przed przedłożeniem ich zgromadzeniu związkowemu nie oczekuje, owszem przyspieszonem przedłożeniem wyraźnie życzenie objawia, aby obrady nad tem odbyły się w Bundestagu. (podp.) Bernstorff.«

Drugim dokumentem w tym samym przedmiocie jest depesza hr. Rechberga z d. 21. Sierpnia do hr. Chotek, pierwszego sekretarza poselstwa ustryackiego w Berlinie.

Brzmi ona następnie:

»JW. Panie! Znaną ci jest depesza hr. Bernstorffa z d. 6. t. m. w odpowiedzi na pismo moje z dnia 26. Lipca przesłane hrbiemu Karolyi w przedmiocie kwestyi cłowej.

Zostawiając na stronie wszelkie zarzuty, do jakich treść owych uwag mogłaby mi dać powód, z żywem zadowoleniem na to tylko chcę zwrócić wzgląd, że kr. pruski rząd uważa jeszcze przyjęte artykułem 25. traktatu z 19. Lutego 1853 r. zobowiązanie jako będące w mocy i że istniejąca różnica zdań obecnie ogranicza się na wyborze pory stósownie wykonania owych zobowiązań. Nigdy nie mieliśmy w myśli przypisywać sobie wyłącznie prawo oznaczenia owej pory, uważaliśmy jednak, iż pora ta nadeszła, gdy objawy publicznej opinii w Niemczech, nie kazały się spodziewać wszechstronnego przyjęcia zawartych z Francyą traktatów. Pan hr. Bernstorff nie zgadzał się z tem pojmowaniem rzeczy, mniemał on bowiem iż według swego zapatrywania się nietylko winien wstręt ludności do traktatu handlowego zaprzeczać, lecz liczył nawet ciągle na przyzwolenie wszystkich rządów związkowych. Jako najwłaściwszy termin do zawiązania układów z Austryą uważał gabinet królewski zawarcie ugody z ces. rządem francuskim.

Od dnia 6. Sierpnia stan rzeczy całkiem się zmienił, karta została rzuconą i ponieważ niezaprzeczoną jest rzeczą, Zollverein traktat z Francyą odrzuca, warunek ten nie ma już mocy, z jakim hr. Bernstorff początek zaproponowanych przez nas układów wiązał. Tym sposobem przeszkoda pochodząca z zawiązanych z państwami związku cłowego układów, w celu natychmiastowego przez nie przyjęcia naszego projektu, usuniętą została. W tych okolicznościach kiedy królewski pruski rząd ponownie zapewniał, że bynajmniej nie zamierza rozbicia Zollvereinu, możemy mieć nadzieję, że gabinet królewski nie będzie się wachał przystać na nasz wniosek z d. 10. Lipca, który tu ponawiamy.

Raczysz JW. Pan komunikując hrabiemu Bernstorff to pismo usilnie go prosić, aby nas natychmiast zawiadomił o postanowieniu królewskiego rządu w tym nader ważnym przedmiocie.

Przyjmij itd. (podp). Rechberg.

Turcya.

Z Konstantynopola donoszą pod d. 30. Sierpnia, że Turcy zdobyli Cetinę i że książe Mikołaj i Mirko po zapaleniu tego miasta schronili się na terytoryum austryackie. Tymczasem drogą bliższą, bo na Wiedeń wprost z Czarnogóry żadna niedoszła w tej mierze wiadomość. Z Raguzy owszem donoszą pod dniem 29. Sierpnia, że Mirko trzyma wąwóz w Dobrsko siele i że Czarnogórcy wszystko palą, uprowadzając żony, dzieci i kosztowności do Nieguszy, na drodze do Kataro.

Przybyli do Poznania dnia 3. Września.

BAZAR: Stablewski z Krakowa, hr. Zamoyski z Polski, Radoński z Kociałkowejgórki, Otocki z Gogolewa, Skrzydlewski z Sołęcina, Koszutski z Magnuszewic.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Stahlberg z Gniezna, Jouanne z Lusowa, Benas z Szczecina, Gäbert z Frankfurtu n. O., Meller z Dyseldorfu, Korn z Berlina, Kühn z Paryża, Thurn z Pforzheim, Leuchte z Drezna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kosel z górnego Szląska, Uhlichmann z Akwizgranu, Grudzielscy z Sołeczna, Twardowscy z Kobylnik, Zielonacki z Goniczek.

POD CZARNYM ORŁEM: Miniszewski z Sczytnika, prob. Zgrabczyński z Powidza, Grossmann i Klemke z Podolina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Sydow z Drezna, Dr. Kuhlwein z Wrocławia, Vanhall z Vliessingen, v. Ortlepp z Siegmaringen, v. Badicke z Kolna, Falkenberg z Lubeki, Winther z Moguncyi.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Żychlińska z Budzynia, Sperling z Kikowa, Jachmann z Münsterode, Nicolai z Magdeburga, Giese z Offenbach, Pohl z Moguncyi, Kadisch z Berlina, Spörel z Szczecina, Kümmel z Grüne, Kubert z Bremen.

HOTEL PARYSKI: prob. Sieg z Orchowa, ks. Czaplewski z Smigla, v. Kirschenstein z Kostrzyna, Daleszyńska z Domasławek.

HOTEL BERLINSKI: Meissner z Kiekrza, Hoffmeyer z Swarzędza, Schendel z Radomia, Rahn z Gorzyszek, Stahn z Pleszewa, Krzyżanowski z Łabiszyna, Lux, Janiszewska i Smigulska z Warszawy, Victor z Pyritz, Silberstein Samocina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Klaffke z Netzbruch, Birnbaum i Löwenberg z Berlina, Schmidt z Wrocławia, Pinn z Zielonejgóry.

HOTEL EICHBORNA: Lippmann z Obrzycka, Lasker i Russak z Gniezna.

HOTEL BUDWIGA GARNI: Baumgart z Konina, Rosenberg z Kobylina, Lehmann z Wiednia, Bergas z Grodziska, Hartenheim z Sierakowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Bischoff z Zarowa, Cronheim z Wschowy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 1. Września 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) obrot ożywiony, dobrze w cenie się trzyma. Na Wrzesień $42^{1}/_{4}$ pł. i pien., na Wrzesień Paźdz. $42^{1}/_{4}$ pł. $^{1}/_{3}$ list., na Paźdz. Listopad 42 pł. pien. i list., na Listopad Grudzień 42 pł. $41^{11}/_{12}$ list., na Grudzień Styczeń 42 pł. list. i pien., na wiosnę $41^{1}/_{2}$ pł. list. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Wrzesień $17^{5}/_{24}$—$^{1}/_{6}$ pł. i list., na Paźdz. 17—$^{1}/_{12}$ do $^{1}/_{24}$ pł., na Listopad $16^{1}/_{2}$ list., na Grudzień $16^{1}/_{3}$ list., na Styczeń $16^{1}/_{3}$ list., na wiosnę $16^{1}/_{2}$ ilist.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Września.

Pszenica 65—79 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $50^{3}/_{8}$ do $^{3}/_{4}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Paźdz. Listopad $94^{1}/_{8}$ tal., na Listopad Grudzień $47^{1}/_{8}$ tal., na wiosnę $46^{3}/_{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 98—104 tal.

Rzepik zimowy 98—104 tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $14^{1}/_{4}$—$^{1}/_{3}$ tal., na Paźdz. Listopad $14^{5}/_{24}$—$^{1}/_{3}$ Listopad Grudzień $14^{1}/_{4}$—$^{7}/_{24}$—$^{1}/_{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $14^{5}/_{24}$ tal., na Kwiecień Maj $14^{1}/_{12}$ tal.

Olej lniany $14^{1}/_{2}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $18^{1}/_{3}$ $^{7}/_{12}$—$^{1}/_{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $17^{1}/_{2}$—$^{1}/_{12}$ do $^{5}/_{12}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $17^{1}/_{6}$—$^{1}/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $17^{13}/_{24}$ do $^{5}/_{8}$—$^{1}/_{2}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 3. Września 1862 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	23	9	2	26	3
Pszenicy średniéj	2	17	6	2	21	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	26	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	7	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	13	20	—	13	22	6

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 2. Września	17	12	6	do	17	17	6
„ 3. „	17	12	6	„	17	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.